Medytacja, Oświecenie, Przebudzenie – praktyka a substancje

Sławek: Boys and Girls. Czy macie zdanie na temat oświecenia uzyskanego poprzez wieloletnią praktykę medytacji kontra oświecenie uzyskane dzięki roślinom AYA, Cannabis, LSD? Możecie to jakoś porównać? Wykluczyć? Pozdrawiam

Dawid: Dobry wątek, czekam na wasze spostrzeżenia

Dawid: Ja słyszałem takie porównanie kiedyś, że stan po LSD to najwyżej 1/10 prawdziwego oświecenia.
Z kolei z perspektywy matryc perinatalnych grofa można doświadczyć po roślinach śmierci psychicznej i odrodzenia z tożsamością już nie tyko części, ale i pełni. Bateria mi siada, więc rozwinę się przy innej okazji

Mateusz: Zaczynam mieć jakiś kierunek, jeszcze nie zdanie, zresztą jak to ja mam wiele zdań raczej niż jedno.
Dopiero substancjami się ewentualnie bawię, więc też wiele powiedzieć nie jestem w stanie, zresztą… kto co rozumie przez oświecenie…
Ale, konkretami to mam wrażenie, że dopiero odrzucając substancje faktycznie wynosi się z tego jakąś „mundrość”, w sensie wartością substancji jest nauka przez odwrotność, przez karykaturę oświecenia. Też być może przez faktyczną konfrontacje. To, że można mieć krzywą fazę, do której normalnie się nie dopuszcza.
Właśnie, chyba przede wszystkim krzywa faza ma wartość we

wspomagaczach 🙂

Norbert: Nie wiem co tu napisać chyba tylko tyle, że jadę zjeść jutro grzyby do Amsterdamu co z tego wyniosę… pewno nie wiele hehe, ale zawsze coś 🙂

Max Love: Rośliny dają coś, czego nie da się utrzymać bez praktyk juz po skończeniu działania roślin, w Dzogchen robią transmisje stanu naturalnego, a potem praktyką jest utrzymywanie tego, czyli to coś podobnego, że jest coś pokazane przez kogoś, kto energetycznie jakby uwspólnia ten stan, a potem droga jest już praktyką.

Damian: W tego typu tematach chyba nie ma miejsca na obiektywizm? Mówiąc o oświeceniu nie będąc oświeconym to tak, jakby ryby rozmawiały o montowaniu anten na wieżowcach, ale się czepiam Rośliny dają krótkie momenty oświecenia, święte momenty, tu jest też to o czym mówi Max, utrzymaj ten stan, by wibracja rośliny interpolowała z twoją. Już kiedyś stosowałem porównanie – psychodeliki to winda na szczyt góry z pominięciem całej drogi na szczyt. Myśl okultystyczna czy ezoteryczna też idzie z duchem czasu, pewne aspekty trzeba dostosować do okresu czasowego, w którym żyjemy. Patrząc na niebo i widząc samolot prawie nikt z nas nie krzyczy, że to Pan schodzi na ziemię, psychodeliki dla zachodniej cywilizacji są szansą. Szansą na poznanie siebie i wyniesienie z tej lekcji esencji, czyli moim zdaniem regularnej praktyki, która zapewnia pożądany stan cały czas. Salute the sun 🙂

Mateusz: Z drugiej strony nie napisałem, że drogi pt.

„medytacja wieloletnia: też nie widzę jako czegoś sensownego, przynajmniej w kategorii rozwoju, raczej formy złapania równowagi, wypracowaniu narzędzia.
Jak tam kto lubi, ja nadal uważam wszelkie substancje raczej jako zabawkę, a nie narzędzie.
Ale patrzę tylko ze swojej perspektywy, nie mam innej, choć mogę mieć wiele aspektów jej. Wartościowe rzeczy i tak wyniosłem z samoistnych przeżyć wynikających ze skrajnych warunków, snów, półsnów, pracy z ciałem i dziecięcych psychodelicznych odlotów.
Zresztą wszystko jest kwestią człowieka, a nie narzędzi, bo nawet ziarenko piasku może przynieść Wielką Mądrość 🙂



Sławek: No, ciekawe, ciekawe. Dokładnie tak jest, że chyba nikt z nas nie jest oświecony, może miał głębokie wglądy w siebie, w rzeczywistość, ale kto z nas praktykuje codziennie po kilka godzin od lat?? Ja nie brałem ani psychodelików , ani nie jestem oświecony, posiadam jakąś tam teoretyczną wiedzę na temat medytacji, jogi, koncentracji, oraz teoretyczną wiedzę odnośnie LSD, psylocybiny, Ayahuaski. Wniosek jaki mi się nasuwa to: że psychodeliki, w tym marihuana, mogą pokazać cel , ale same nie doprowadzą do niego bez ciągłej pracy nad sobą – dekalog, jamy, nijamy. Dodatkowo, psychodeliki są fajne, poza bed tripami, a praktyka jest ciężka i długa, i nieraz przez lata nie widać nic. Bo chyba w praktyce duchowej chodzi o to, aby osiągnąć stan nirwany, połączyć się z Bogiem i trwać w tym stanie, a psychodeliki są ulotne, pozostaje pamięć o tym, co się widziało, gdzie się było, ale samo uniesienie ulatuje i może pozostaje to, o czym mówi Adyashanti „Oświecone Ego”. Z innej strony, czy psychodeliki pomagają pozbyć się karmy (zakładając, że istnieje prawo przyczyny i skutku). Mam wrażenie, że wiele ludzi nie jest gotowych do psychodelików i przepalają im się styki. Osobiście praktykuję od lat z mniejszym i większym natężeniem, kiedyś trochę paliłem, MJ później długa przerwa, teraz mi się zdarza zapalić i loty mam dość solidne Emotikon smile, i wydaje mi się, że wiem, co zrobić z przekazem od tego roślinnego nauczyciela, a może to tylko iluzja i ciągłe jej powiększanie, zamiast wyzwoleniem się z pod jej sideł? Cheers

Sławek: Mon, co masz na myśli?

Norbert: Ma na myśli Baboon

Sławek: ?

Norbert: A nie zauważyłem, że masz pawiana w profilowym https://www.youtube.com/watch?v=U2j8W_mgq4Q moja droga oświecenia rozpoczęła się od posłuchania Nisargadatty Maharaja… on mnie zainspirował… nadal lubię do niego wracać i weryfikować siebie na tle jego słów…

Sławek: No właśnie, czym jest oświecenie, a czym jest przebudzenie

Norbert: Przebudzenie… porównaj zwykły sen do tego, gdzie masz świadomość… później przenieś to na rzeczywistość… porównaj rzeczywistość z prawdziwą rzeczywistością… miewałem jakieś takie przebłyski przebudzenia… ciężko jest utrzymać taki stan… co innego posiadać wiedzę, co innego czuć to, czym jest ta wiedza… to jak np. wiemy co jest dobre, a co złe, a nadal szerzymy zło w mniejszym lub większym stopniu (nie rozpisując się już na tematy, że zła nie ma) żyjąc w dualizmie… przebudzenie to nie dualizm… chyba… wszystko, co ma formę i nazwę nie istnieje. To jak we śnie… wszystko zniknie, zostaje tylko JA… tak jak w rzeczywistości… znowu te 3 kropki… skąd one się tu wzięły

Max Love: http://maxlove.eu/blog/poziomy-oswiecenia/ do stanu wszechwiedzy, jaki miałem po prześwieceniu min z roślinami w 2003 (wtedy nie wiedziałem, co mi się stało, bo duchowością się nie interesowałem) do tej pory nie doszedłem, wtedy ten stan trwał wiele miesięcy i się redukował. Nie jest to też moim celem, bo wtedy tamto było mi dane samo z siebie i pewnie na wtedy było potrzebne, a teraz co innego jest potrzebne. Wiele osób też myśli błędnie, łączy oświecenie z łatwością życia w społeczeństwie, plus łączenie tego z materialną

rzeczywistością w jakiej się żyje. Rozwój duchowy w cywilizacji to raczej trudności i mała stabilność. Dlatego na pewnych poziomach ludzie się wycofują, coraz bardziej z dala od cywilizacji i ludzi, i wybierają miejsca bliżej natury. Mój znajomy kiedyś powiedział „oświecenie w naturze to małe oświecenie, oświecenie w mieście to duże oświecenie”, w mieście jest trudniej, w naturze łatwiej. Najlepiej wybierać drogę najmniejszego oporu, bo nie chodzi o jakieś testy siebie tylko o wynik końcowy.

——————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Sesje, ceremonie i terapie z substancjami w Polsce.

Krzysztof: Co sądzicie o nieformalnych sesjach psychodelicznych w Polsce? Uważam, że potrzeba jest olbrzymia, ale czy ludzie to zrozumieją?

https://yourkatharsis.wordpress.com/

Dawid: Ja mam zapotrzebowanie! Ale na razie eksploruję moją trzeźwość, bo sprzyja integracji osobowości, a tego mi potrzeba. Pisałbym się na coś takiego, jeśli ktoś wg. mnie kompetentny by to prowadził, no i cena nie byłaby za wysoka, bo słyszałem, że niektórzy terapeuci robią to po kryjomu, ale za spore pieniądze – kilkaset złotych za sesję lub więcej. Chociaż z drugiej strony, czym są pieniądze w porównaniu do tak dużego potencjału transformacji wewnętrznej, jaki oferuje terapia psychodeliczna. Czy ludzie to zrozumieją? Duża część tak, ale podejrzewam, że znajdą się też skrajni przeciwnicy atakujący tą metodę. Z rządem Pis-u, nie ma na co liczyć na pozytywną opinię mediów w tym temacie, ale jak Kukiz uzyska większe wpływy, może w przyszłych wyborach to kto wie. 🙂

Marcin: Na czym takie sesje psychodeliczne miałyby polegać?

Krzysztof: Marcin, opisany jest na stronie przebieg. Ogólnie to wg. metodologii Grofa… znaczy się pacjent leży wygodnie, ma zasłonięte oczy i puszczoną odpowiednią muzykę. Tu praktycznie prowadzący nie ingeruje, cuda dzieją się same. Sztuką jest za to przygotowanie do sesji, szczególnie jak ktoś nic nie wie w temacie i ma problemy oraz późniejsza pomoc w integracji doświadczenia. Tanio bardzo się nie da, bo trzeba poświęcić czas 1 na 1 przed, po i w czasie. Przykładowo ceremonia Aya to zbiorowa praktyka i często nie pracuje z Tobą nikt przed i po.

Marcin: Krzysztof, przepraszam za głupie pytanie… nie zauważyłem.

Krzysztof: Spoko, kto pyta nie błądzi.

Krzysztof: Dawid, ogólnie to moja strona (choć się nie podpisuję jawnie, bo pracuję przykładowo w pedagogice, a społeczne nastawienie znamy). 🙂 Robiłem już podobne sesje, terapię Grofa mam w małym palcu i duże doświadczenie w tematyce takich doświadczeń… I chcę z kilkoma osobami również mocno w temacie zrobić coś dla gatunku ludzkiego. Przy zaprojektowaniu sesji dla osób na odpowiednim poziomie psycho-emocjonalnym można zrobić takową dość tanio. Z założenia jednak startujemy ambitnie by móc taką sesją pomóc osobom, których nie wyobrażasz sobie na psychodeliku, bo żyją tak głęboko w różnych iluzjach. 🙂

Dawid: Co masz na myśli, że masz terapię Grofa w małym palcu?

Krzysztof: Znaczy, że jego teorie i prace znam na pamięć (plus mam wykształcenie wyższe związane z psychologią, coachingiem, doświadczenie pracy z ludźmi itp.), prowadziłem podobne bądź z wykorzystaniem technik, sam doświadczyłem na sobie nie raz.

Krzysztof: Dodam, że sesje nieformalne, bo społecznie temat śliski, ale substancje legalne, na takich też Grof pracował (ewentualnie sesje w Czechach).

Dawid: A jakie te legalne substancje? Widzisz to w formie kilkudniowego warsztatu, czy jak?

Jaka cena mniej więcej?

Krzysztof: Jest kilka analogów nielegalnych choć najlepszych i najzdrowszych psychodelików. Teoretycznie prawie każdy można wykorzystać, ale w praktyce niektóre są męczące, mało zbadane lub wątpliwej jakości. Na szczęście są i całkiem niezłe środki, jak się ma dostęp, tak jak Dipropylotryptamina. Rekomendacją olbrzymią jest to, że sam Grof na niej pracował po zdelegalizowaniu LSD. Środek strukturalnie bardzo zbliżony do DMT, ale działaniem bliżej tryptamin tak jak LSD czy psylocybina.

Krzysztof: Ogólnie nie jest to sposób na wzbogacenie się, więc cena nie wiele ponad koszty, tyle by mieć co do gara wrzucić. 🙂 Forma bardzo różna w zależności od zapotrzebowania. Warsztaty jak najbardziej, tylko wtedy cena rośnie, głównie z powodu kosztów miejsca, które jest bardzo ważne, aby zapewnić komfort. 4 dni w pięknym otoczeniu, las natura, komfortowa chatka w lesie, wysoki komfort pokoju i indywidualne sesje prowadzenia to koło 900 – 1800. Dla osób w temacie, praktykujących medytację, bez problemów poważnych psychologicznych itp. można by zrobić samą sesję doświadczenia z minimalną ilością wprowadzenia w temat i integracji doświadczenia po. Wtedy to koszt 150 – 300 indywidualnej sesji. Taniej znacznie mogło by być jak by robić tak jak ceremonie Aya, bez przygotowania indywidualnego, zbiorowo… ale to ryzykowne. Indywidualna praca to zupełnie inna jakość i lekko inne przeznaczenie.

Damian: Gdyby była możliwość, myślę, że sporo osób byłoby

chętnych.

Gosia: W Polce? Nie ogarniają medycznej marihuany, a co dopiero psychodeliki, zobacz jak długo thc legalizują. Polecam Czechy. 🙂 Dużo Polaków tam jeździ, chociażby na ceremonię Ayi, też tam szukają, bo więcej substancji zalegalizowanych niż u nas.

Krzysztof: Gosia, w Polsce też są legalne niektóre substancje. Choć oczywiście nie będzie to jako terapia zarejestrowane ani propagowane szeroko w społeczeństwie… Prowadzić jednak medytacje mogę… a że na niej na własną rękę ktoś weźmie jakieś legalne coś, to już za to nie odpowiadam, ale pracować z takowym delikwentem nieformalnie mogę.

Damian: Bardzo dobry pomysł, sam czasami stosuję na sobie metody z MDMA, najczystszym jaki udaje mi się pozyskać na rynku, przy czym ja się skupiam od strony pola aurycznego, koncentrując na różnych traumach i blokadach, w nie celuję i „transformuję”. MDMA jest cudownym narzędziem do tego. Aya, do zobaczenia tego z wyższej perspektywy, ale MDMA pomaga bardziej to „przeżyć” i zintegrować.

Krzysztof: MDMA świetna sprawa, jeśli czyste (badano rynek brytyjski i wyszło, że większość to inne związki, dość ciężkie dla organizmu). Niestety najbliżej Czechy. W Polsce oczywiście nie do komercji, bo nielegalne. Praca na legalnych jest już bardzo ryzykowna.

———————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się

poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



Działanie alkoholu na

wibracje. Substancje zamiast.

Sławek: Boys and girls.
Mam takie pytanie. Czy wiecie, co to dokładnie znaczy: alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?
Pzdr

Sławek: OO, a czytają ze zrozumieniem ?

Sławek: A kto powiedział, że ciebie pytałem

Sławek: Hehe

Sławek: Robiąc już off top. Wal kwasy przez miesiąc i wtedy przestań

Sławek: A gdybym zadał pytanie „Co znaczy, że alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?”

Sławek: Nie, chyba nie, ale nie wiem jeszcze

Sławek: Nie, to załóżmy, że pijesz szklankę whisky dziennie. Nadal w teorii alkohol działa depresyjnie

Sławek: Drugi , punkt o tym mówi

Sławek: Dobra, już mniej więcej wiem http://psychiatra.bydgoszcz.eu/…/u-osoby-nieuzaleznionej/

Sławek: Wiesz, myślę że jaranie jointów jeden za drugim też zryje banie

Sławek: Wszystko w nadmiarze szkodzi, bezmyślnie. Kieliszek wina jest zdrowy i nie upija, Jednak joint jest w stanie upalić – jeden mach jest w stanie

Sławek: Ściema

Sławek: Kończę tą książkę właśnie (30 stron jeszcze) http://merlin.pl/Zrozumiec…/browse/product/1,1590875.html

AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Sławek: I piszę tam kilka fajnych rzeczy to: canabis,sativa i canabis indica

Damian: Nie czytałem wszystkich postów, więc może się powtórzę, alkohol działa depresyjnie, czyli hamująco na układ nerwowy, do depresantów należą też benzodiazepiny (relanium, klonazepam), opioidy (tramal, morfina, fentanyl), ten ostatni działa również hamująco na układ oddechowy, w opozycji stoją stymulanty, czyli piperazyny, amf i pochodne…

Mon: Czasem

Mon: Nic nie ma znaczenia, nic mi nic nie daje, doświadczam tylko, nie mam przekonań, mam preferencje. Po alku, następnego dnia źle się czuję, więc preferuję picie okazjonalne

Sławek: Fall, dzięki o to mi mniej więcej chodziło. Bo ta odpowiedź zrodzi pytanie, co znaczy hamująco?
Nie OO wiem czy oświeceni piją , ja się nie odurzam alkoholem od dwóch lat i już tak zostanie.

Damian: Hamująco czyli spowalniająco funkcje poznawcze, przyćmiewając odbiór i kontakt z emocjami, uczuciami…
Ja piję, ale ciężko powiedzieć, co z tego mam, jestem smakoszem alkoholi wszelakich, co nie znaczy, że upierdalam się w dzień i noc Lubię po pracy po prostu usiąść i otworzyć sobie piwko

Sławek: Fall, dzięki. Skąd wiesz?? A co do piwka codziennie to woow. Nawet jak piłem to zawsze tylko w weekendy, heh. Tak czy smak, zaraz otwieram wiskey nalewam szklaneczki 1/4 i odpalam ak47. Take care.

Damian: No cóż, zanim okazało się, że moim powołaniem jest bycie duszpasterzem podwórkowym, niegdyś namiętnie studiowałem farmacje, w praktyce i teorii Upojnego wieczoru.

Kasia: Alkohol obniża wibracje i wzmacnia ego, podobnie jak heroina czy koka , mi podwyższa, naturalne lsd również oraz przyczynia się do odbudowy szyszynki, a przynajmniej zmniejsza

jej degradację

Mon: A ja myślę, że człowiek „jest” wibracją i cokolwiek pije/je/spożywa jest tylko odzwierciedleniem wibracji, czyli po prostu pasuje. Można by spojrzeć na to z boku żeby określić jaki jest w tym momencie, jaki ma punkt przyciągania i czy chce to zmienić

Mon: Czyli: np. to nie alkohol obniża wibracje tylko moja wibracja przyciąga alkohol, trzeba też koniecznie wziąć pod uwagę, jaki osoba ma stosunek do alkoholu – czy uważa, że alk jest zły, czy dla niej to żaden problem, czy np. że alk pomaga w rozwoju. Każdy patrzy przez swój pryzmat, którego nikt inny nie zna dopóki nie zapyta.

Norbert: Nie że oświeceni nie piją… oni rozumieją jak pić… w PL ludzie lubią się uchlać…co tydzień…

Damian: Kasia nie zgodziłbym się. Palona mi powoduje powstawanie śluzu eterycznego widzianego w aurze jako coś co pojawia się kiedy człowiek np. choruje na grypę, aura staje się brudno zielona, wszystko zależy z jaką intencją człowiek przyjmuje daną używkę, bo np. kiedy źle mu w świecie, nie radzi sobie z jakimiś emocjami czy po prostu przystosowaniem i zarzuci lsd to to również tworzy blokadę widzianą jako kłębowisko ciemnozielonej energii z tą, która tą blokadę tworzyła. To, że psychodeliki są zbawienne i nie mają żadnych side effects to mit. Wystarczy poczytać niektóre posty na grupie ayahuasci. Alkohol może obniżać wibracje, ale nie musi, np. kiedy po drinku ktoś oddaje się prozie, zaczyna komponować muzykę czy pisać, a potem się oczyści i zdrowo obniża. To

wszystko jest umowne, nie można powiedzieć, że jedno jest dobre, a drugie nie. Dobrze jest wziąć pod uwagę wszystkie detale.

Damian: Wrzucam fragment z książki jasnowidza i fizyka, która opisuje to, co dzieje się pod wpływem niektórych substancji odnośnie swoich pacjentów (książka „Dłonie pełne światła – Barbary Brennan). Będąc tym zaciekawiony sam podjąłem badania pod podobnym kątem (jeszcze kiedyś) kiedy mogłem sobie pozwolić na używanie pewnych substancji.

„W ostatnim miesiącu mojej pracy z Dawidem zaczęłam dostrzegać w jego polu coś, czego nie widziałam nigdy wcześniej. Był to jakby kokon otaczający kręgosłup. Trudno mi powiedzieć, na którym poziomie pola się znajdował. Wydawało się, że kokon ten zawiera dużą ilość drzemiącej, nie wykorzystanej jeszcze energii. Nie powiedziałam o tym Dawidowi, obserwowałam tylko spokojnie, jak pracuje nad oczyszczeniem swojego szóstego czakramu. Cała reszta aury była czysta i jasna (rysunek 26-1B).
Na następną sesję przybył zupełnie odmieniony. Jego aura była dwa razy jaśniejsza i dużo większa niż zwykle. Kokon otworzył się. Zapytałam, co się stało. Dawid odparł, że w trakcie weekendu zażył dawkę MDMA, syntetycznego środka z rodziny fenyloetyloamin, będącego pochodną metaamfetaminy i safrolu. Po bliższym badaniu stwierdziłam, że pod wpływem MDMA otworzyła się lewa część szyszynki. Śluz z rejonu trzeciego oka powstały w wyniku używania marihuany i LSD zniknął. Wciąż pozostawało jeszcze dużo do zrobienia, ale ogólna zmiana w polu Dawida była zdumiewająca.
Ponieważ dotychczas moje badania wykazywały zawsze negatywny wpływ środków psychotropowych na aurę, zapytałam Heyoana o sprawę Dawida. Heyoan odparł: „Zależy, kto bierze i jaka jest w tym momencie konfiguracja jego pola. Ponieważ szósty czakram Dawida był zapchany i nadszedł już czas na jego otwarcie, działanie narkotyku było bardzo silne. Ale gdyby ktoś

potrzebował skupić się na innym czakramie, efekt działania MDMA byłby najprawdopodobniej negatywny.”
Kiedy inna pacjentka zapytała, czy powinna przyjąć MDMA, Heyoan powiedział: „Nie, nie zalecałbym ci tego. Weź raczej owatrofinę, żeby wzmocnić swój drugi czakram, nad którym trzeba popracować.” (Owatrofinę wytwarza się z mrożonych jajników krowy.) Pacjentka wzięła owatrofinę i miała podobne doświadczenia jak Dawid po chlorochinie.”

Norbert: Ciekawe Daj więcej

Max Love: A jakieś substancje na inne czakramy? Pamiętacie, jak klasyfikowaliśmy substancje na czakry?

Sławek: Skoro już wątek się rozwinął to: robię i robiłem duży risercz o paleniu marihuany i duchowości i zdania są cholernie podzielone przez większych i mniejszych znawców tematu.. Zdania są od podobnych, przeciwstawnych do absolutnie skrajnych. Więc pozostaje nam samemu wybrać. Ja teraz mam etap testowania . Na wnioski jeszcze za wcześnie, ale raczej na plus. I na pewno dochodzę do wniosku, że za mało medytuję. Peace. Wczoraj trafiłem na to i podobało mi się. http://timewheel.net/Video-TEDx-Consciousness-The-Final…

Kasia: A co Eckhart na to?

http://youtu.be/6oMoDhU9RVM

Sławek: I tutaj z Eckhartem zbijam piąteczkę, ponieważ postrzegam to tak samo. Nie jest to celem samym w sobie, tylko

zobaczeniem czegoś do czego warto dążyć poprzez praktykę, nic więcej. PS. Czy to Ram Dass tam siedzi obok?

———————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

